

Warszawa, 07.02.25

dr hab. Jan Ciecuch, prof. UKSW

Instytut Psychologii

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

**Recenzja rozprawy doktorskiej**

**pt. *Wnioskowanie autobiograficzne a diagnozowanie poziomu funkcjonowania osobowości* przygotowanej przez mgr Arkadiusza Wesołowskiego pod kierunkiem promotorki prof. UAM dr hab. Emilii Soroko na Wydziale Psychologii i Kognitywistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**

**KRÓTKI OPIS PRACY DOKTORSKIEJ**

Recenzowana praca doktorska dotyczy próby powiązania dymensjonalnego modelu zaburzeń osobowości z narracyjnym modelem tożsamości. Jest to praca w stylu niepublikowanej monografii – raportu z badań empirycznych; liczy 368 stron, z czego 83 strony załączników, 31 stron bibliografii i 253 strony głównego tekstu. Praca omawia dwa badania. Pierwsze dotyczyło relacji między różnymi aspektami zaburzeń osobowości a różnymi aspektami tożsamości narracyjnej. Przeprowadzone je w grupie 80 osób, na którą składały się zarówno osoby z grupy klinicznej, jak i populacyjnej. Zostały one zbadane narzędziami do pomiaru zaburzeń osobowości w ujęciu dymensjonalnym oraz przeprowadzono z nimi wywiady na temat ich historii życia. Badanie drugie przeprowadzono w grupie 34 psychoterapeutów, a dotyczyło ono analizy fragmentów narracji osób z pierwszego badania oraz oceny użyteczności takiej analizy w poszerzonej diagnozie zaburzeń osobowości.

Poniżej omawiam mocne strony pracy oraz formułuję uwagi na temat słabszych stron oraz elementów dyskusyjnych.

## **MOCNE STRONY PRACY**

### **1. Aktualna tematyka – nowy paradygmat diagnozy zaburzeń osobowości**

Praca doktorska mgr Arkadiusza Wesołowskiego podejmuje aktualną tematykę – nowy paradygmat diagnozy zaburzeń osobowości, czyli model dymensjonalny. Z perspektywy literatury naukowej nie jest to może tematyka szczególnie nowa, bo APA w DSM-5 zaproponowało ten krok już ponad dekadę temu, a w DSM nie są wprowadzane nowości z literatury naukowej, ale raczej jest sankcjonowane to, co w tej literaturze jest już jakoś względnie ustabilizowane. Jednak choć ujęcia dymensjonalne są w literaturze rozważane od jakiegoś czasu, to dzisiaj stoimy u progu wejścia tego modelu do gabinetów wraz z ICD-11 i tu potrzeba badań, analiz i refleksji na styku wiedzy naukowej i aplikacji praktycznych. Niniejsza praca doktorska tę potrzebę realizuje i podejmuje tę aktualną tematykę.

### **2. Istotny problem – powiązanie dymensjonalnego modelu zaburzeń osobowości z tożsamością narracyjną**

W tej aktualnej, ale niezwykle szerokiej tematyce, praca doktorska zajmuje się jednym z bardzo ważnych elementów – tożsamością. Jest to problem szczególnie istotny, ponieważ jednym z obszarów w tzw. Kryterium A jest właśnie tożsamość. A tożsamość w psychologii byłaby chyba jednym z faworytów wyścigu, jaki można by zorganizować na najbardziej wieloznaczne pojęcie. Tożsamość jest przedmiotem zainteresowania nie tylko psychologii klinicznej, ale jest to w zasadzie jedna z podstawowych kategorii również w psychologii osobowości, w psychologii społecznej, w psychologii rozwoju i wielu mniej szeroko zakreślonych obszarach. Jeśli jednak tożsamość z naukowo interesującego konstruktów, mieniącego się znaczeniami, staje się kryterium diagnozy, to sprawa staje się jeszcze bardziej poważna. I mgr Arkadiusz Wesołowski tę poważną sprawę czyni głównym bohaterem swojej rozprawy.

### **3. Podejście naukowe z aplikacyjną wrażliwością**

Recenzowana praca doktorska spełnia wszystkie warunki solidnego raportu z badań empirycznych. Ale w tej pracy widać nie tylko zainteresowania badawcze i solidność naukową. Widać jeszcze swego rodzaju wrażliwość aplikacyjną. Jest ona wyraźna już w podjętej tematyce oraz zidentyfikowanym problemie, ale widać ją też w sposobie prowadzenia części

teoretycznej i analizie wyników. W pracy nie chodzi Autorowi tylko o to, żeby dowiedzieć się, jak jest, ale również o to, co z tego wynika dla psychologicznej praktyki. Z jednej zatem strony w precyzyjny sposób próbuje najpierw dobrze opisać relacje między tożsamością narracyjną a zaburzeniami osobowości, następnie podejmuje próby odkrycia mechanizmów, jakie za tym stoją. Ale z drugiej strony – zawsze jest obecny horyzont użyteczności klinicznej przeprowadzonych badań oraz identyfikowanych mechanizmów.

#### **4. Solidny przegląd literatury**

Samo podjęcie aktualnej tematyki jest zaletą, ale może być zrealizowane w różny – lepszy lub gorszy – sposób. Szczególnie istotna jest tu osadzenie problematyki w literaturze. Ponieważ tematyka jest aktualna, to literatura jest ogromna i ciągle powstająca. W takiej sytuacji bardzo łatwym do popełnienia błędem jest wycinkowość jej wykorzystania i arbitralny wybór. Ale mgr Arkadiusz Wesołowski tego – łatwego po popełnieniu – błędu nie popełnia. Przegląd literatury jest nie tylko szeroko zakrojony, ale Autor również zidentyfikował szereg tekstów, które można by nazwać reprezentatywnymi czy kanonicznymi. To wszystko sprawia, że praca rzeczywiście włącza się w aktualnie prowadzone dyskusje.

#### **5. Uczciwość badawcza**

Problemy z replikacją badań psychologicznych, jakie na większą skalę uświadomiliśmy sobie w związku z tzw. kryzysem replikacyjnym, który dotknął naszą dyscyplinę, uświadomił badaczom po raz kolejny, jak ważna jest uczciwość badawcza i jak łatwo się jej czasem sprzeniewierzyć. Wystarczy poznać wyniki przed sformułowaniem hipotez, a wówczas hipotezy formułowane ze znajomością wyników niepostrzeżenie delikatnie zmieniają swój kształt na taki, żeby uzyskać potwierdzenie w uprzedni poznanych wynikach. Recenzowana rozprawa doktorska taką pokusę stwarzała, ale mgr Arkadiusz Wesołowski nie tylko tej pokusie nie uległ, ale nie uległ jej w modelowy sposób, mogącym być wzorem postępowania w takich sytuacjach. Oto kiedy w badaniu pierwszym kluczowe hipotezy w zasadzie nie zostały potwierdzone, Doktorant wchodzi w głąb danych, dalej je eksploruje i poszukuje tego, co się w nich kryje. Ale formułuje przy tym serię hipotez *ex post* i nie udaje, że teoretycznie zostało wywiedzione to, co zostało znalezione empirycznie a nie wywiedzione teoretycznie.

## **6. Bardzo dobra dokumentacja w załącznikach**

Raport z pracy empirycznej powinien zawierać wszystkie elementy, które umożliwią replikację badania. Recenzowana praca doktorska w tym zakresie jest również bardzo dobrą realizacją tego postulatu. W rozbudowanych załącznikach (83 strony) znajduje się wszystko, co jest potrzebne do dokładnej replikacji badań.

## **UWAGI POLEMICZNE ORAZ SŁABE STRONY PRACY**

Swoje uwagi polemiczne, z których część dotyczy słabszych stron pracy, a część podejmuje różne kwestie dyskusyjne, przedstawię w porządku narastającego znaczenia teoretycznego. Zatem najpierw będą to uwagi dotyczące kwestii formalnych, a potem kolejno – uwagi dotyczące kwestii analitycznych, analityczno-koncepcyjnych oraz koncepcyjnych.

### **1. Uwagi formalne**

Obszerny zakres załączników uznałem za zaletę pracy, ale długość tekstu podstawowego jest jej słabszą stroną. Długość sama w sobie nie jest ani wadą ani zaletą. Długość staje się wadą wtedy, kiedy treści bez szkody dla ich zakresu mogłyby zostać przedstawione krócej. I część główna pracy chyba jednak taki potencjał skrótu nie tylko bez szkody, ale z pożytkiem dla treści posiada. Są treści, które są powtarzane w różnych miejscach. Czasem są to ewidentne wpadki, jak np. tabela 4.53, która nie zawiera ani jednej nowej informacji w stosunku do tabeli 4.52 – jest po prostu powtórzeniem jej części.

W pracy znajduje się również sporo literówek, usterek językowych, zwłaszcza interpunkcyjnych oraz przydarzył się chyba jakiś błąd techniczny, który kasował spacje, czasem w znacznych partiach tekstu, co utrudniało jego zrozumienie.

### **2. Uwagi dotyczące kwestii analitycznych**

(2.1) W pierwszym badaniu opis próby nie jest zbyt jasny. Wynika z niego, że były dwa konteksty - kliniczny i niekliniczny. Cała próba liczyła 80 osób, w kontekście klinicznym było 18 osób ze szpitala, ale aż 45 osób korzystało z psychiatrii, a 58% przyjmował leki celu ustabilizowania swojego funkcjonowania emocjonalnego. Z opisu kontekstu nieklinicznego nie wynikało jednoznacznie, że z populacji ogólnej były poszukiwane osoby z problemami

psychicznymi. Ale też dziwne byłoby takie nasilenie leczenia u psychiatry i przyjmowania leków w próbie nieklinicznej.

(2.2) Analizy regresji poprzedzono analizami korelacji, co jest ogólnie rzecz biorąc ruchem uzasadnionym. Problem jednak polega na tym, że często w pierwszej analizie wykazano brak istotnych korelacji, a mimo to przeprowadzono analizę regresji, co już wzbudza wątpliwości. Zasadniczo, jeśli analiza korelacji nie wykazuje istotnych związków, to nie ma podstaw do przeprowadzania analizy regresji.

(2.3) Analiza czynnikowa, przedstawiona na stronie 177, w której agregowano wskaźniki, została nazwana i omówiona jako eksploracyjna, ale graficznie przedstawiona jako confirmacyjna. Nie jest to tylko rzecz szczegółu na rysunku, ale istotnej kwestii ładunków krzyżowych. W eksploracyjnej analizie czynnikowej one są estymowane i w związku z tym też mają wpływ na znaczenie czynnika, dlatego są raportowane, a w confirmacyjnej analizie czynnikowej jest narzucony warunek, że ładunki krzyżowe są równe zero, zatem nie mają wpływu na znaczenie czynnika. Podsumowując nie jest jasne, czy opis jest błędny (i została wykonana confirmacyjna analiza czynnikowa), czy opis jest wybrakowany (i nie przedstawiono ładunków krzyżowych w eksploracyjnej analizie czynnikowej).

### **3. Uwagi dotyczące kwestii koncepcyjno-analitycznych**

(3.1) W serii analiz regresji testujących hipotezy w pierwszym kroku wprowadzono wskaźniki wygenerowane z analiz narracyjnych, a w drugim kroku - wykształcenia i doświadczany ostatnio stres mierzony raczej ankietą niż narzędziem psychometrycznym. Jest to nieco zaskakująca kolejność. W pracy mamy bowiem dwie grupy zmiennych niezależnych – bardziej „twarde”, pochodzące z socjodemograficznej ankiety oraz bardziej wyrafinowane pochodzące z analiz narracyjnych. Zasadniczo takie analizy prowadzi się po to, żeby zobaczyć to, co ukryte, czego nie widać na pierwszy rzut oka (np. a w ankiecie socjodemograficznej). W związku z tym bardziej naturalną i uzasadnioną byłaby kolejność odwrotna: w pierwszym kroku bardziej twarde wskaźniki, a w drugim kroku bardziej subtelne, żeby zweryfikować, czy one rzeczywiście pozwalają dostrzec to, co ukryte i niewidoczne w prostszych analizach.

(3.2) W modelach testowanych w pracy wskaźniki wnioskowania autobiograficznego są zmiennymi, które wyjaśniają poziom zaburzenia osobowości (Kryterium A), ale zarazem są wyjaśniane przez patologiczne cechy osobowości (Kryterium B). Taka konstrukcja

w konsekwencji w zasadzie zakłada również, że patologiczne cechy osobowości wyjaśniają poziom funkcjonowania. Jest to wprawdzie jedna z dopuszczalnych interpretacji, ale ona zasadza się na dwóch założeniach, z których każde jest wątpliwe. Pierwszym jest wyraźne rozróżnienie zmiennych z Kryterium A oraz zmiennych z Kryterium B, a to – jak wykazał Doktorant – jest w literaturze dalece problematyczne. Drugim wątpliwym założeniem jest ujęcie patologicznych cech z Kryterium B jako dymensji temperamentalnych lub przynajmniej temperamentalno-podobnych, z czym może w pewnym okresie zgodziliby się autorzy modelu Wielkiej Piątki, ale co dzisiaj raczej trudno utrzymać. Jeśli już szukać temperamentu w Wielkiej Piątce to dotyczyłby on tylko Neurotyczności i Ekstrawersji, a i tak byłby to temperament bardzo zanieczyszczony tym, co w osobowości na jego podstawie zostało ukształtowane. W zasadzie Doktorant jest świadomy tego problemu, ponieważ na rysunku 3.3. (s. 123) oba Kryteria – A i B przyporządkowuje poziomowi charakterystycznych adaptacji. Zatem zróżnicowanie kierunku wyjaśniania między zmiennymi z Kryterium A i zmiennymi z Kryterium B w kontekście zmiennych narracyjnych wydaje się decyzją nieco arbitralną.

#### **4. Uwagi dotyczące kwestii koncepcyjnych**

(4.1) W pracy przeprowadzono dwa badania i czasem różnicuje się je celem – pierwsze z nich miałooby mieć cel bardziej naukowy, a drugie – praktyczny. Ale tak naprawdę drugie badanie też realizuje interesujący cel naukowy, a pierwsze badanie ma implikacje praktyczne, zresztą już wykorzystane w drugim badaniu. Jest zatem lepiej niż Autor deklaruje. Każde z badań realizuje i cel naukowy i cel praktyczny.

(4.2) W pracy nie został wykorzystany potencjał, jaki kryje się w zebranych danych. Chodzi o pomiar zmiennych z Kryterium B, a konkretnie o 25 aspektów 5 patologicznych cech, które zostały zmierzone za pomocą pełnej wersji PID-5 (opis na s. 144). Kryterium B i cechy mierzone PID-5 zostały wykorzystane tylko w hipotezie czwartej i tylko na poziomie pięciu cech. Wykorzystanie tych danych na szerszą skalę byłoby wartościowe, biorąc pod uwagę problem wspomniany powyżej, czyli kierunku wyjaśniania (uwzględnienie aspektów otwiera różne możliwości teoretyczne i analityczne), a także skromność zakresu konfirmacji hipotez skupionych na Kryterium A. Przy czym nie chodzi o to, żeby projekt poszerzać, ale raczej pogłębić, czyli lepiej wykorzystać dane zebrane w projekcie.

(4.3) Modele wyjaśniające poziom funkcjonowania osobowości z pierwszej serii hipotez i analiz (z pierwszego badania) – ogólnie rzecz biorąc – wyjaśniają mniej niż z drugiej serii, nazwanej przez Doktoranta hipotezami ex post. Wprowadzenie tych hipotez ex post uznałem za mocną stronę ze względu na badawczą uczciwość. Weryfikacja pierwszej serii hipotez wykazała, że postulowane mechanizmy nie działają lub działają w niewielkim stopniu, w związku z czym Autor zaczyna wchodzić w głąb danych jakościowych i konstruuje nowe wskaźniki. Ale uznawszy uczciwość procesu badawczego i raportowania jego wyników za mocną stronę, można jednak sformułować zastrzeżenie, że zwłaszcza hipotezę o **negatywności** nadawania znaczenia można było sformułować na samym początku wyłącznie na podstawie rozumowania teoretycznego.

(4.4) Ostatnia uwaga dotyczy już nie tyle pracy, co konkluzji z pracy dla paradygmatu przyjętego przez Doktoranta. Precyzyjny pomiar w psychologii jest nie tylko pomiarem, ale też modyfikacją przedmiotu pomiaru. Powyższa zasada, będąca naszym psychologicznym wariantem zasady nieoznaczoności Heisenberga odkrytej przez fizyków, w szczególny sposób dotyczy pomiaru samoopisowego, a chyba można postawić tezę, że spośród pomiarów samoopisowych w szczególny sposób dotyka narracji, którą osoba badana tworzy na zadany w badaniu temat. Po prostu może być tak, że badany nie zastanawiał się, jakie wydarzenie w jego życiu było najlepsze, jakie najgorsze, a jakie było punktem zwrotnym itd. Zatem pomiar jest tutaj po prostu konstrukcją przedmiotu pomiaru.

Taki sposób pomiaru broniłby się, gdyby z tak stworzonego przedmiotu pomiaru wydobyć jakieś wskaźniki formalne owej narracji, czyli innymi słowy badacz skupiałby się raczej na tym, *jak* ludzie mówią, a nie *co* ludzie mówi. I większość pracy jest właśnie temu poświęcona. Tyle tylko, że te wskaźniki formalne okazały się nie wyjaśniać funkcjonowania osobowości w taki sposób, jak to oczekiwano. W serii hipotez ex post formalne wskaźniki zastąpiono już wskaźnikiem bardziej treściowym, czyli np. znaczeniem negatywnym, co poprawiło poziom wyjaśniania. Kolejnym krokiem w tym kierunku (od *jak* do *co*) był sposób analizy narracji przyjęty w drugim badaniu, gdzie zasadniczo psychoterapeuci analizowali głównie treść wypowiedzi. Jeśli wyciągnąć z tego wniosek, że w kontekście zaburzeń osobowości w analizie narracji jednak bardziej istotna jest jej treść niż forma, to wzrasta wątpliwość, że jest to pomiar przedmiotu stworzonego na użytek pomiaru.

W kontekście tych rozważań, jest jeden wynik w pracy, które jest w pewnym sensie szczególnie bolesny. Oto jedna z najwyższych korelacji w całej pracy (-0,44) jest między oceną użyteczności klinicznej analizy narracji a znajomością dymensjonalnego modelu zaburzeń osobowości. Autor w dyskusji trochę próbuje zmierzyć się z tym wynikiem, ale w kontekście wyników uzyskanych w całej pracy, czyli generalnie małej mocy wyjaśniającej wskaźników narracyjnych, pytanie – zgoła egzystencjalne – brzmi: Czy warto kontynuować próby wykorzystania tego paradygmatu do diagnozy czy badania zaburzeń osobowości. A jeśli warto, to na czym – w świetle niniejszej rozprawy doktorskiej oraz formułowanej tu wątpliwości – owo przekonanie oprzeć? Na koniec dodam, że zadaję to pytanie nie jako krytyk tego podejścia, ale wręcz przeciwnie – wprawdzie niepraktykujący, ale sympatyk, który jednakowoż poszukuje uzasadnienia dla swojej sympatii. Mam nadzieję, że na obronie pracy doktorskiej moja sympatia do tego paradygmatu zyska kolejne wzmocnienie.

#### **WNIOSEK KOŃCOWY**

Biorąc pod uwagę zaprezentowaną powyżej ocenę wartości naukowej rozprawy doktorskiej przygotowanej przez mgr Arkadiusza Wesołowskiego, jednoznacznie i bez wątpliwości stwierdzam, że **rozprawa spełnia warunki** określone w ustawie *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r.*, a zatem może być dopuszczona do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

